

Portal Województwa Lubuskiego



Senatorowie z wizytą w Krośnie Odrzańskim. Tematem - wnioski po katastrofie w Odrze



Kategoria - Aktualności

Data publikacji -26 maja 2023 godz. 09:23

Krosno Odrz. było kolejnym miejscem spotkania senatorów w województwie lubuskim. Tematem obrad były wnioski płynące z ubiegłorocznej katastrofy na Odrze.

Przyjazd do Krosna Odrzańskiego w piątek, 26 maja 2023 r., miał związek z drugim

posiedzeniem połączonych komisji senackich. Przed rozpoczęciem spotkania przedstawiciele Senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Nadzwyczajnej ds. Klimatu odwiedzili m.in. stację Społecznej Straży Rybackiej powiatu krośnieńskiego oraz przystań nad Odrą. Senatorowie obejrzeni m.in. sprzęt, który jest wykorzystywany przez Społeczną Straż Rybacką zarówno do interwencji, jak i do bieżącej działalności, np. zarybiania rzek. Na nadodrzańskim przystani w Gostchorzu k. Krosna Odrzańskiego poznali natomiast szczegóły akcji odławiania martwych ryb z rzeki.

Głuchy telefon rządu ws. Odry

- Stan zaangażowania rządu w sprawę Odry przypomina głuchy telefon. Ale ta sytuacja nie może trwać. Mamy trzy zespoły, które zajmują się opracowaniem programu odbudowy ekosystemu Odry. Wykonujemy badania w sposób jednolity, zaprosiliśmy do współpracy uniwersytety. Z naszej strony zaangażowaliśmy Uniwersytet Zielonogórski. Potrzebujemy programu ratunkowego dla Odry, który miał być w styczniu. Mamy maj, a planu nadal nie ma – powiedziała **marszałek województwa lubuskiego Elżbieta Anna Polak**, uczestnicząc w posiedzeniu Senatu na krośnieńskim Zamku Piastowskim. Marszałek przedstawiła działania nadodrzańskich regionów (śląskiego, opolskiego, dolnośląskiego, zachodniopomorskiego i lubuskiego) w sprawie odbudowy ekosystemu Odry.
- Potrzebujemy konkretnego partnerstwa. Zaprosiliśmy do współpracy organizacje pozarządowe, związek wędkarski. Stworzyliśmy koalicję. Co trzeba zrobić? Przede wszystkim jak najszybciej zainwestować w oczyszczalnie, odsalarnie ścieków. Mamy też po swojej stronie autorytety – ludzi, którzy potrafią wyciągać wnioski, obserwując sytuację. Chcemy prawdy opartej o działania naukowe. Zrobimy to wspólnie, weźmy ten problem "na klatę". Mam przekonanie, że senatorowie poważnie potraktują tę dzisiejszą dyskusję i z tego coś się urodzi – zakończyła marszałek.
- Przyczyny naszej wizyty tutaj wydają się być oczywiste. W ubiegłym roku doszło do katastrofy na Odrze. Po blisko roku, przed sezonem letnim, chcemy porozmawiać z wszystkimi, którzy są zaangażowani w sprawę ochrony Odry o tym, czy sytuacja ma szansę się powtórzyć i jakie należy wyciągnąć wnioski – mówił przewodniczący **Senackiej Komisji Nadzwyczajnej ds. Klimatu, Stanisław Gawłowski**.

Dorzecze Odry to 1/3 Polski. Potrzeba monitoringu na tym obszarze

Marek Cebula, burmistrz Krosna Odrzańskiego przedstawił raport z katastrofy na Odrze w sierpniu 2022 roku. – 6 sierpnia pojawiły się pierwsze śnięte ryby. Wiedzieliśmy, że w górnym biegu rzeki zaczyna coś się dziać. Staraliśmy się, żeby poradzić sobie na tym odcinku Odry. Po jakimś czasie stwierdzono, że katastrofę spowodowały toksyny. Do dziś jednak nie wiadomo, skąd te toksyny. Zgodzono się co do jednego, że były to toksyny ze złotych alg. Na pewno substancje niebezpieczne nie mogły być spowodowane tylko przez bytowanie ludzi, ale poprzez ścieki przemysłowe – powiedział burmistrz.

- W samym powiecie krośnieńskim wyłowiliśmy ponad 16 ton martwych ryb. W

województwie lubuskim było to około 30 ton – podsumował Marek Cebula.

Burmistrz dodał, że zanieczyszczenia są nadal widoczne w rzece, co grozi ponowną katastrofą. Uważa, że aby nie dopuścić do takiej sytuacji, należy prowadzić monitoring Odry. – Dorzecze rzeki Odry to 1/3 terytorium Polski – wszystkie dorzecza, kanały. Wydaje mi się, że taki monitoring rzeki jest koniecznością – podkreślił.

Kto truje Odrę? Wędkarze domagają się odpowiedzi

Mirosław Kamiński, prezes zielonogórskiego okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego pokazał dane, ile ryb wyłowiono na ponad 700 kilometrach rzeki: – Łącznie zanotowano 250 ton śniętych ryb. To oficjalne dane, ja natomiast twierdzę, że drugie tyle się rozpułyło w rzece. W niechlubnej liście rankingowej okręg Zielona Góra jest na drugim miejscu z liczbą 25 ton.

– Co zatręło Odrę? Tu akurat wszyscy się zgadzamy, że to był niski stan wody, wysoka temperatura i zasolenie wody, co w konsekwencji spowodowało zakwit złotych alg. Ale ważniejsze jest pytanie, kto zatręło Odrę. Rządzący znaleźli winowajcę – Polski Związek Wędkarski, a konkretnie wędkarzy, którzy rzucają do rzeki za dużo zanę. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu zobowiązał nas do niestosowania zanę w okresie od 15 czerwca do 15 września. To może tak Wody Polskie zalecą zakładom przemysłowym, żeby w podobnym terminie ograniczyły liczbę zrzutów? – zwracał uwagę prezes okręgu PZW.

Kluczowe są dla wędkarzy odpowiedzi na pytania, czy ustalono winnych katastrofy, kogo ukarano do tej pory i kto nadal zatręwa Odrę. – I ostatnie pytanie: czy należy monitorować rzekę, czy zapobiegać katastrofie. Prosilibyśmy, aby monitoringi były ustawiane tam, gdzie są zrzuty ścieków – powiedział Mirosław Kamiński.

„Biała Księga Polskich Rzek”: przepisy o ochronie wód są nieprecyzyjne i nieprzestrzegane

Maria Włoskowicz z Fundacji Frank Bold przedstawiła podsumowanie wniosków z „Białej Księgi Polskich Rzek”. Raport został wydany przy współpracy pięciu organizacji pozarządowych. – Zastanowiliśmy się nad tym, co nie działa w polskim prawie i co należy w nim zmienić, by takie sytuacje, jak katastrofa na Odrze już się nie pojawiały – mówiła.

Przedstawicielka Fundacji Frank Bold wskazała wady polskiego prawa w zakresie ochrony wód: – Przeanalizowaliśmy prawo wodne i to, jak wygląda sprawa zgód wodnoprawnych. Zgody te są wydawane bez oceny oddziaływań skumulowanych. Prawo nie wymaga precyzyjnej analizy właściwie w ogóle.

– Ustawa wymienia dwa rodzaje przeglądów pozwoleń wodnoprawnych, nie ma jednak wytycznych, jak go przeprowadzać, co sprawia, że jest to bezproduktywne – uważa Maria Włoskowicz. Brakuje również skutecznej kontroli wykonania pozwoleń wodnoprawnych oraz odpowiedniego systemu zarządzania kryzysowego. – Mamy procedurę przygotowaną przez Generalny Inspektorat Ochrony Środowiska, który

wprowadza trzystopniowy system. Zadaliśmy pytania o dostęp do informacji publicznej. Dostaliśmy odmowę. Zdaniem Ministerstwa Środowiska są to informacje wewnętrzne – wyjaśniła reprezentantka Fundacji Frank Bold.

Organizacje pozarządowe wskazały w swoim raporcie również to, że od norm przekraczania limitów zanieczyszczeń jest wiele odstępstw. – Te odstępstwa są przyznawane właściwie każdemu, kto o nie zawniósł – tłumaczyła Maria Włoskiewicz. Uprzywilejowaną pozycję mają np. kopalnie.

Spółeczne propozycje zmian w zarządzaniu wodami

„Biała Księga Polskich Rzek” zawiera także rekomendacje zmian w przepisach dotyczących polskich wód. – Pierwsza rzecz, dość ogólna, o której napisaliśmy, to chaos kompetencyjny. Wody Polskie z jednej strony zarządzają, planują, wydają decyzje, a z drugiej strony administrują mieniem Skarbu Państwa – są użytkownikami wód. Nasza rekomendacja jest taka, żeby te rzeczy zostały rozdzielone. Druga rekomendacja to jest rewizja dokumentów planistycznych. Kolejna rzecz to monitoring – rekomendujemy stałe pomiary wybranych parametrów wody. Pozwala to na bardzo szybką reakcję w momencie, kiedy zaczyna coś się dziać. Kolejna rzecz, którą rekomendujemy, to zmiana przyporządkowania inspekcji ochrony środowiska. W tej chwili mamy taką sytuację, że Wojewódzkie Inspektoraty Ochrony Środowiska podlegają wojewodom. Gdyby WIOŚ-ie podlegały Głównemu Inspektorowi Ochrony Środowiska, przepływ informacji byłby łatwiejszy – wyliczał **Jacek Engel z Fundacji Greenmind**.

Jak te rekomendacje znajdują odzwierciedlenie w przygotowywanej właśnie specustawie odrzańskiej? – Wicedyrektor Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej w Ministerstwie Infrastruktury zapowiadał, że będą szerokie konsultacje. Niestety żadnych konsultacji nie było. Prosiliśmy o to, bo uważamy, że ustawa, która reguluje, co się dzieje na 1/3 powierzchni Polski, powinna im podlegać – mówił J. Engel.

Jacek Engel odniósł się także do pomysłu utworzenia inspekcji wodnej – jednostki podległej Wodom Polskim: – Ma być wyposażona w broń palną, paralizatory, pałki. Jeśli wczytamy się w kompetencje tego organu, głównie ma ona odpowiadać za to, czym obecnie zajmuje się straż rybacka. Byłem zbulwersowany, gdy przeczytałem ustawę wraz z załącznikami. Najwięcej miejsca zajmuje rozporządzenie, które jest poświęcone temu, jak mają wyglądać dystynkcje, mundury, czapki i buty dla tego organu.

Przedstawiciel Fundacji Greenmind dodał, że „Biała Księga Polskich Rzek” nie jest jedyną aktywnością organizacji pozarządowych. Prowadzą one również własne badania. – Pracujemy nad społecznym monitorowaniem Odry, jesteśmy w kontakcie z marszałkami województw nadodrzańskich. Mam nadzieję, że wspólnie znajdziemy rozwiązanie – mówił Jacek Engel.

Wody Polskie chcą wzmocnić kontrolę rzek

Anna Wiśniewska, dyrektor Departamentu Usług Wodnych w Państwowym

Gospodarstwie Wodnym „Wody Polskie” podkreśliła, że zamiarem utworzenia inspekcji wodnej jest wzmocnienie funkcji kontrolnych. – Pakiet nowych możliwości organizacyjnych pozwala takim inspektorom korzystać z uprawnień zbliżonych w pewnym stopniu do tych, które ma policja. Będą mogli np. wejść na określony teren i pobrać próbkę, bez konieczności zawiadomienia właściciela terenu. Bo proszę pamiętać, że nie wszystkie tereny, na których są prowadzone kontrole, są miejscami, na które Wody Polskie mogą wejść – wyjaśniła.

Po wystąpieniach senatorów, samorządowców i ekspertów odbyła się dyskusja.

Senator Danuta Jazłowiecka: – W Parlamencie Europejskim trwają dyskusje nt. nowej dyrektywy wodnej. Dyrektywa mówi, że te informacje mają być dostępne społeczeństwu. Jak mówiła pani Maria Włoskowicz, nie są dostępne. Chciałabym zapytać, dlaczego przygotowujecie państwo ustawę, która idzie w poprzek tego, co negocjujecie w Parlamencie Europejskim?

Senator Wadim Tyszkiewicz: – Nie każdy ściek jest szkodliwy. Wiemy dobrze, że jeżeli mamy zasolenie, to bardzo istotny jest monitoring. Odnosnie do słynnej rtęci, która wywołała zamieszanie: chyba lepiej jednak mówić o zagrożeniach i żeby się one nie potwierdziły, niż nie mówić i żeby doszło do katastrofy. Trzeba mówić, trzeba nagłaśniać zagrożenie, które nadchodzi. Wszyscy mówią, że ta katastrofa nadciąga.

Krzysztof Fedorowicz, właściciel winnicy Miłosz położonej w Łazie k. Zaboru zaprezentował projekt ustawy dotyczący uznania osobowości prawnej rzeki Odry. – Autorem projektu jest prof. Jerzy Bieluch, profesor prawa z Uniwersytetu Białostockiego. Takie działania są trudne i dyskusyjne, natomiast zostały podjęte w innych krajach i są zrealizowane. To się stało w Hiszpanii, Kanadzie czy Indiach. Dzięki tym projektom rzeki stały się tam czyste i zostały ochronione, mimo że wcześniej spotkała je taka sama katastrofa jak na Odrze – przekonywał.

Łukasz Dudzic zwrócił uwagę na problem inwestycji prowadzonych na Odrze. Mówił o tym, że ingerują one w większy obszar środowiska. Niszczą m.in. dolinę Bobru – rzeki, która jest jednym z największych dopływów Odry.

Obradom senackich komisji w Krośnie Odrzańskim towarzyszyło otwarcie wystawy „Senat wczoraj i dziś. W 100. rocznicę pierwszego posiedzenia Senatu II RP”.